

Książka Andrzeja Sokali jest cenną pozycją rozpatrującą nieopracowane dotąd zagadnienie. Autor przedstawił w ciekawy sposób frapujący również i dziś problem prawny. Ważne uzupełnienie rozważań teoretycznych stanowią historyczne i społeczne doń przyczynki. Praca ta daje podstawy do dalszych rozważań nad instytucją *lenocinium* i związanymi z nią zagadnieniami.

JAKUB URBANIK (Warszawa)

Z dziejów państwa i prawa polskiego, I, red. J.S. Matuszewski,
Acta Universitatis Lodzensis. Folia Iuridica 56, Łódź 1993, ss. 160.

Opublikowany w łódzkim ośrodku naukowym tom zbiorowy prac pod wspólnym tytułem *Z dziejów państwa i prawa* zasługuje na bliższą uwagę ogólnopolskiego środowiska historyczno-prawnego. W okresie słabnącej aktywności środowisk naukowych w ogóle, tego rodzaju inicjatywa, zyskuje tym bardziej na znaczeniu. Cały tom liczy 6 artykułów oraz 2 „prace drobne”. Autorzy, z wyjątkiem Andrzeja Nowakowskiego (Białystok), związani są z Uniwersytetem Łódzkim. Tematyka prac jest rozbieżna, jakkolwiek poza jedną, wszystkie odnoszą się do dziejów ustroju i prawa polskiego w średniowieczu i epoce nowożytnej. Przedstawmy je w kolejności, w jakiej figurują w omawianym tomie.

1. Jacek S. Matuszewski wziął na swój naukowy warsztat skomplikowany problem statusu prawnego ludności wiejskiej w Polsce „wczesnopiastowskiej”¹. Jego zdaniem, tzw. klauzule rezerwacyjne w dokumentach immunitetowych, na mocy których książę zastrzegał dla siebie sądownictwo w sprawach chłopów o dziedzictwo (*causae haereditariae*) stanowią dowód, że „aż do początków XIV stulecia istniała na ziemiach polskich chroniona klauzulami *causae haereditariae* kategoria ludności wolnej będąca niezależnym posiadaczem swych gospodarstw” (s. 20). Chodziło tutaj o wolnych drobnych właścicieli gruntowych, podległych jedynie księciu. J.S. Matuszewski polemizuje ze stanowiskiem K. Buczka, że wspomniana klauzula nie ma nic wspólnego z prawem chłopów do ziemi, a jedynie stanowiła zastrzeżenie dla księcia sądownictwa w sprawach spadkowych ludności zależnej. Odrzuca też pogląd H. Łowmiańskiego, że klauzula *causae haereditariae* dotyczyła sporów granicznych między feudalami, które z zasady angażowały chłopów zamieszkujących w danych dobrach. Klauzule CH występowały w dokumentach immunitetowych wydawanych na rzecz duchowieństwa, które udzielały mu przywileju sądowego (*privilegium fori*). J.S. Matuszewski wyjaśnia tę okoliczność „potrzebą ochrony ludności świeckiej przed wynikającą z *privilegium fori* groźbą uzależnienia od sądów duchownych” (s. 18). W zakończeniu autor proponuje „korektę oceny znaczenia prawa niemieckiego w Polsce”. Zdecydowanie wątpi w prawdziwość tezy, że przyniosło ono ludności wieśniaczej w Polsce wolność. *Ius Theutonicum* stanowiło instrument feudalizacji; „parawan”, za którym „ukrywało się ostateczne wyłączenie tej grupy mieszkańców wsi, która dotąd potrafiła zachować niezależność osobistą i gospodarczą, ale której nie udało się wejść do stanu uprzywilejowanego” (s. 22).

2. Przedmiotem artykułu Piotra Grodeckiego² jest art. III Statutu wielkopolskiego Kazimierza Wielkiego³, którego treść w literaturze naukowej nie została, zdaniem autora, należycie zinterpretowana. Polemizuje on z poglądami, które widzą w tym przepisie wprowadzenie zasady, że „nie ma sprawy karnej bez oskarżenia prywatnego” (M. Handelsman, *Prawo karne w Statutach Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1909, s. 137) lub samo tylko wyrzeczenie się przez króla karania

¹ J.S. Matuszewski, *Klauzule rezerwacyjne causae haereditariae a prawa do ziemi ludności chłopskiej w średniowiecznej Polsce* (ss. 5–22).

² P. Grodecki, *Artykuł III statutu wielkopolskiego Kazimierza Wielkiego. Wątpliwości i spory*, ss. 23–42.

³ [L. Łysiak (wyd.)], *Statuty Kazimierza Wielkiego, cz. II Statuty Wielkopolskie*, Warszawa-Poznań 1982, s. 7.

arbitralnego, mimo dopuszczalności nadal ścigania z urzędu (S. Borowski, *Ściganie przestępstw w średniowiecznym prawie karnym*, Warszawa 1933, s. 11–12). Zdaniem naszego autora, treść wspomnianego artykułu jest inna. Zawiera on dwie odrębne normy prawne, „połączone tym, że dotyczą spraw karnych” (s. 38). Jedną, która zabraniała królowi, jego następcom i starostom królewskim rozpoznawanie sprawy karnej pod nieobecność oskarżyciela oraz drugą zakazującą królowi skazywania na karę osoby w sądzie „nieprzekonanej” lub która sama do winy się nie przyznała — *nisi convictum iudicio vel confessum* (s. 38). Pierwsza z tych norm wyrażała, zdaniem autora, zasadę, że w sprawach karnych „oskarżyciel nie może działać *per procura*... niezbędne jest jego osobiste stawienie na rozprawie” (s. 37). Druga natomiast stanowiła „zrzeczenie się przez monarchę zwyczajowo uznanych uprawnień do arbitralnego karania swych poddanych” (s. 40).

Przytoczone wyżej ustalenia treści art. III przez wskazanie zawartych w nim dwóch odrębnych norm prawnych stanowi powtórzenie tez znanych w literaturze, co zresztą autor lojalnie ujawnił („Wypada raczej zgodzić się z poglądami ...” s. 38 i przyp. 63). Analogiczna uwaga odnosi się do wskazanej wyżej normy II, o której autor nasz pisał, że „wielce prawdopodobną” jest teza R. Hubego upatrująca w omawianym artykule pierwowzór dla prawa *neminem captivabimus* (s. 41). Natomiast rzeczywiste *novum* zaproponowane przez autora to wskazane wyżej rozumienie normy I.

Artykuł Piotra Grodeckiego jest interesujący i dowodzi znacznych umiejętności jego autora. Recenzentowi nasuwają się jednak pewne uwagi. Nie przekonuje teza, że art. III zawiera w sobie dwie normy całkowicie odrębne, z których norma I ustanawiała zasadę, że w sprawach karnych powód nie mógł wyręczać się zastępcą procesowym. *In re dubia melius est verbis edicti servire* — mówiła rzymska reguła prawa. Brzmienie art. III wyraźnie wskazuje na związek normy I i normy II. W swym literalnym ujęciu norma I nie zawiera ani słowa o działaniu *per procura*. To dopiero w toku następnych stuleci artykuł III — jak to autor sam wykazał — nabral wskazanego przez autora znaczenia. Jednym z dowodów na to był art. 207 Korektury praw z 1532 r. (N.B. życzyłbym sobie, aby z języka nauki zniknęło kiedyś wreszcie to nietrafne określenie „Korektura Taszyckiego”). Moim zdaniem, autor nie dostarczył przekonującego dowodu, że takie było pierwotne znaczenie tego przepisu. Polemizując z Handelsmanem i Borowskim, raczej zbyt pobieżnie odniósł się do stanowiska Stanisława Romana. Dla Romana wspomniany „artykuł nie był zwyczajnym przepisem proceduralnym”. Zdaniem tego uczonego, powstał on w związku z konfederacją wielkopolską z 1352 r. Uderza jego „twarde brzmienie... o przywilejowym niemal charakterze, ograniczające arbitralną władzę monarchy i jego starostów”⁴. Stwierdzenie to S. Roman odnosił do całego art. III. Oczywiście chodziło tutaj o znaczenie pierwotne tego przepisu. Znaczenie następce mogło być więc inne. Tekst prawa pisanego żyje zawsze własnym życiem, co dla żadnego historyka prawa nie stanowi tajemnicy. Pojawienie się interpretacji odbiegających od pierwotnego znaczenia, to zjawisko tak stare, jak dzieje prawa pisanego w ogóle.

3. Artykuł Andrzeja Nowakowskiego⁵ stanowi w zasadzie tę samą niewielką pracę, którą drukował on co najmniej dwukrotnie wcześniej na łamach polskich periodyków naukowych. Za każdym razem opatrywał ją nieco innym tytułem, bynajmniej nie informując, że jest to ta sama praca. I tak w Śląskim Kwartalniku Historycznym „Sobótka” (44, 1989, z. 2, ss. 211–220) praca ta wyszła pt. *Inkorporacja Wschowy do Polski w świetle prawa. Szkic prawno-historyczny*. Z kolei w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” (t. XLIII, 1991, z. 1–2, ss. 115–124) ukazała się pt. *Prawne aspekty inkorporacji ziemi wschowskiej do Polski*. Na temat wartości naukowej tego opracowania opublikowany został artykuł recenzyjny Antoniego Gąsiorowskiego⁶, który w konkluzji napisał: „... artykuł o inkorporacji ziemi wschowskiej do Polski (pióra A. Nowakowskiego — WU) trzeba ocenić jako krok wstecz w dotychczasowych badaniach, zdecydowanie nie przystający do poziomu artykułów, które zwykło publikować „Czasopismo Prawno-Historyczne”.

⁴ S. Roman, *Geneza Statutów Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1961, s. 158.

⁵ A. Nowakowski, *Ziemia wschowska w dawnej Polsce (1343–1793)*. Szkic prawno-historyczny (ss. 43–51)

⁶ A. Gąsiorowski, *O inkorporacji ziemi wschowskiej do Polski. Rozbiór krytyczny artykułu*

Konkluzja ta, jak też wszystkie zarzuty podniesione przez A. Gąsiorowskiego, odnosi się w całości do niniejszego artykułu *Ziemia wschowska w dawnej Polsce...* W związku z jego ukazaniem się korekty wymaga zdanie końcowe, iż „wszystkie podniesione wyżej błędy i nieścisłości, owoce nieudolności warsztatowej i braku kompetencji merytorycznej, wydrukowane zostały dwukrotnie”. Zostały bowiem, co niniejszym stwierdzam, wydrukowane trzykrotnie. „A wystarczyłoby, gdyby tego typu artykuły — powtórzmy słuszny apel prof. Gąsiorowskiego — autorzy publikowali w polskich czasopismach naukowych raz. Najwyżej raz”.

4. Obszerny artykuł Zygryda Rymaszewskiego przynosi poszczególne interesujące dane na temat kontaktów między królem a instytucjami kościelnymi w Polsce w okresie od 1403 do 1533 r.⁷ Ustalenia w tym zakresie poczynił autor na podstawie akt kapitulnych i konsystorskich wydanych przez Bolesława Ulanowskiego (zm. w 1919 r.). Z artykułu dowiadujemy się, w jakich okolicznościach, dlaczego i z jakim skutkiem kapituły: krakowska, poznańska, płocka, włocławska czy gnieźnieńska znosiły się z monarchą. Jakie ponosiły koszty i jakie były efekty tych kontaktów? Uderzająca jest znaczna częstotliwość wzajemnych stosunków, świadcząca o ich wyjątkowo dużym znaczeniu. „Odnosi się wrażenie — pisze Z. Rymaszewski — że Kościół polski w XV–XVI stuleciach to nie jest *Staatskirche*, to jest *Königskirche*. To król sam w sprawy Kościoła ingeruje, a ewentualność popadnięcia w niełaskę królewską czy narażenia się — co gorsza — na jego gniew, wywoływała prawdziwy lęk wśród szeregowego kleru” (s. 89). Zauważmy, że obserwacja ta koresponduje z *ius reformandi*, które wedle opinii Jana Ostroroga winno przysługiwać królowi polskiemu w zakresie spraw kościelnych⁸. Artykuł wart jest lektury, a konkluzja, że „obie siły (tj. Państwo i Kościół — WU) siebie wzajemnie potrzebowwały, musiały zatem ze sobą koegzystować i współpracować” jest bardzo na czasie.

5. Krótki, ale bogaty w treść artykuł T. Szulca omawia, zgodnie ze swym tytułem, sposoby wynagradzania poborców podatkowych w dawnej Polsce⁹. Były one różne. Zrazu poborcy otrzymywali wynagrodzenie w naturze (XIV w.). W wieku XV do połowy XVI w. wypłacano im ustalony z góry ryczałt potrącany z pobranych podatków. Od końca XVI w. — ustala T. Szulc — przynawano im wynagrodzenie prowizyjne zależne od wielkości pobranych podatków. W XVII w. obok wspomnianej „prowizji” odesłali tzw. kwitowe. Artykuł posiada obszerne przypisy. Nie znalazłem jednak ani jednego odwołania do Metryki Koronnej. Ta sama uwaga odnosi się do rachunków królewskich i sejmowych (AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego). Czyżby nic w źródłach tych na dany temat nie było?

6. Na podstawie przede wszystkim przemówień twórcy i prezesa BBWR-u, płk. Walerego Sławka, R. Stępień zestawiał jego zasadnicze poglądy o państwie, władzy, społeczeństwie¹⁰. Sławek nie był uczonym, lecz politykiem. Jego poglądy cechował eklektyzm, symplicyzm, antydemokratyzm i antyparlamentaryzm ukryty pod hasłem „Nowego demokratyzmu”, elitaryzm, kult państwa, wiara w skuteczność władzy autorytarnej. W okresie braku politycznej równowagi, przypomnienie tragicznej skądinąd postaci W. Sławka, wybitnej osobistości na scenie politycznej II Rzeczypospolitej, zasługuje na uwagę.

7. W dziale „Prac drobnych” znalazły się dwie publikacje.

Józef Matuszewski uświetnił omawiany tom obszerną recenzją, a ściślej artykułem recenzyjnym z wydawnictwa źródłowego *Schlesisches Urkundenbuch* (Bd. 1–4), dzieła uczonych niemieckich H. Appelta i W. Irganga¹¹. Nieskory zazwyczaj do pochwał autor, tym razem ocenił nowy śląski dyplomatarisz jako wydawnictwo „wręcz doskonałe”. J. Matuszewski nie byłby jednak sobą, gdyby nawet w tym „klasycznym dziele wydawniczym” nie dopatrzył się różnego rodzaju usterek, dostrzegalnych zwłaszcza przez historyka polskiego. Zamieszczone w wydaw-

⁷ Z. Rymaszewski, *O stosunkach między państwem a kościołem w Polsce w świetle akt kapitulnych konsystorskich z lat 1403–1533* (ss. 53–90).

⁸ W. Sobociński, *Memoriał Jana Ostroroga a początki reformacji w Polsce*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. III, ..., s. 21.

⁹ T. Szulc, *Sposoby wynagradzania poborców podatkowych w Polsce od schyłku XIV do XVII wieku* (ss. 91–106).

¹⁰ R. Stępień, *Poglądy polityczne pułkownika Walerego Sławka* (ss. 107–120).

nictwie dokumenty pochodzące sprzed 1300 r. pełne są bowiem najrozmaitszych świadectw polskości tej dzielnicy, które niemiecki wydawca nie zawsze potrafił dostrzec i należyte objaśnić. Przy lekturze pracy Józefa Matuszewskiego przychodzą na myśl słowa Mickiewicza: „Ach to może ostatni! patrzcie młodzi. Może ostatni, co tak poloneza wodzi”.

Dzięki pracy Krzysztofa Goździa-Roszkowskiego historycy prawa mają okazję bliżej poznać zasób *Źródeł rękopiśmiennych do historii ziemskiego prawa Polski przedrozbiorowej w Archiwum Ostrowskich i Potockich z Maluszyna* (ss. 149–160), przechowywanego dzisiaj w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi. Obok informacji o powstaniu tych zbiorów oraz jego losach, autor artykułu ogłosił obszerny indeks rzeczowy. Objęte nim hasła mają — według zamierzeń autora — „zwracać uwagę badaczy na instytucje prawa materialnego i procesowego znajdujące odbicie w indeksowanych materiałach”. Indeks dotyczy części zbiorów. Objęto nim 13 jednostek inwentarzowych spośród 31 składających się na archiwum klucza maluszyńskiego. Całość zasobu wspomnianego archiwum podworskiego liczy 535 pozycji inwentarzowych. O wyborze zdecydowała obecność w danej jednostce archiwalnej akt staropolskich. Opublikowany indeks stanowi cenne narzędzie badawcze. Jego użyteczność potwierdzą zapewne przyszli badacze wspomnianego zasobu archiwalnego.

Promowany tom z całą pewnością wzbogacił naukę historyczno-prawną, jakkolwiek uwaga ta nie odnosi się w równym stopniu do wszystkich przedstawionych wyżej prac. Umieszczona na okładce zbioru rzymska jedynka nakazuje domyślać się, że zamiarem łódzkich kolegów jest kontynuowanie tego rodzaju wydań w przyszłości. Należy życzyć im pomyślności w tym dziele.

WACŁAW URUSZCZAK (Kraków)

Edwin Rozenkranz, *Gdańska archeologia prawna*, Gdańsk 1993, ss. 141.

Gdańska archeologia prawna jest ostatnią pracą zmarłego 13 września 1992 r. Profesora Edwina Rozenkranza. Ukazała się w rok po śmierci Autora. Recenzentem wydawniczym monografii był Profesor Witold Maisel, twórca polskiej archeologii prawnej, zmarły rok później. Na wiadomość o śmierci Prof. E. Rozenkranza Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego zwróciło się z prośbą do Prof. W. Maisla o krótkie wspomnienie o zmarłym Przyjacielu. Zostało ono dołączone do książki (ss. 138–141).

Archeologia prawna, do czasu wydania przez W. Maisla dzieł *Archeologia prawna Polski* (1982), a później *Archeologia prawna Europy* (1989), rzadko przyciągała uwagę uczonych. Opracowania W. Maisla z jednej strony wzbudziły polemikę, która zaowocowała licznymi recenzjami, z drugiej zaś przysłużyły się do podjęcia regionalnych badań nad tą młodą nauką pomocniczą historii prawa. Osiągnięciem tych ostatnich jest opracowanie przez E. Rozenkranza pt. *Gdańska archeologia prawna*.

Recenzowana praca składa się z sześciu rozdziałów. W pierwszym przedstawiono zarys problematyki oraz systematykę wykładu. W następnych opracowano kolejno: średniowiecze, czasy nowożytne, wymiar sprawiedliwości, więziennictwo i czasy współczesne.

Prekursorskie opracowania W. Maisla i liczne artykuły recenzyjne, jakie się po nich ukazały, pozwoliły późniejszym badaczom zajmującym się tą dyscypliną na korzystanie z bardziej przejrzystych ujęć i cennych wskazań o charakterze systematyczno-przedmiotowym. Opierając się na tym E. Rozenkranz swoje zadania badawcze zawarł w trzech zakresach: terytorialnym, rzeczowym i chronologicznym.

Zakres terytorialny przedstawiony w pracy obejmuje sam Gdańsk, bogaty w relikty archeologiczno-prawne, jak również jego region prawny, rozciągający się jeszcze na dwa województwa Prus Królewskich — pomorskie i malborskie. Zakres rzeczowy wyodrębniony został w trzy działy: